GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.
Inseraty według umowy.
Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.
Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego"
ulica Dominikańska L. 3, II. p.
od godziny 6 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 8. Kraków, w lipcu 1909 r. Rok I.

Treść: Komunikaty Zarządu. — O drożyźnie cegieł. — W sprawie aprowizacyi Członków Związku. — List otwarty do Redakcyi „Głosu urzędniczego. — Ogłoszenia

Komunikaty Zarządu.

I. Pobór węgla.

W sprawie sprzedaży węgla zawiadamia się Członków Związku, iż imieniem Związku upoważnionym jest do sprzedaży węgla członkom swoim: 1). Klub urzędników pocztowych; 2). Spółka zaliczkowa urzędników Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. 3). Towarzystwo zaliczkowe urzędników, ul. Grodzka 52, gdzie zwracać się należy do dyrektora Towarzyrzystwa p. radcy Niemetza. Instytucye powyższe otrzymują od Związku za manipulacyę pewne bonifikacye, przez co, pobierając od nich węglę — zarazem się je popiera. — Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników Magistratu i Zakładów miejskich, które jest również członkiem wspierającym Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli — sprzedaje swoim członkom węgle zupełnie na własny rachunek.

Wszyscy inni członkowie Związku ekonomicznego mogą nabywać węgle po cenie 72 halerzy za 1 cetnar cłowy (50 klg.) tylko wprost w kancelaryi Związku ekonomicznego przy ul. Dominikańskiej l. 3. II piętro.

Członkowie Związku mogą nabywać węgiel za gotówkę lub według życzenia na raty, przyczem spłatę można rozłożyć najwyżej na sześć rat.

Ponieważ Kancelarya Związku nie zarządza urzędowego ściągania należytości za węgle, przeto w razie życzenia, aby spłacać należytość ratami — wymaga się poręczenia drugiego członka Związku.

Podana powyżej cena węgla nie obejmuje należytości za przywóz i zniesienie.

Przywóz węgla w obrębie rogatek kosztuje od 1 kwietnia po koniec sierpnia 6 halerzy, we wrześniu 7 halerzy, zaś od 1 października do 31 marca po 8 halerzy od 1 cetnara cłowego.

Zniesienie do piwnicy 1 cetnara cłowego kosztuje bez względu na czas dostawy 8 halerzy.

Po myśli zawartej umowy mogą członkowie Związku używać do odwozu i zniesienia węgla własnych furmanek i innych zamówionych robotników.

II. Zmiana lokalu. — Godziny urzędowe kancelaryi Związku.

Zawiadamia się P. T. Członków Związku, iż kancelarya i jadalnia Związku ekonomicznego przeniesioną zostanie od dnia 1-go października b. r. do innego obszernego lokalu przy ulicy Jagiellońskiej l. 9. I piętro.

Kancelarya Związku otwartą jest obecnie codzień, wyjąwszy niedziel i świąt, od godziny 6—8 wieczór. W tym czasie mogą członkowie Związku załatwiać wszelkie sprawy dotyczące Związku, jak zamawiać węgle, odnawiać legitymacye i książeczki poborowe na mięso, wnosić zażalenia, pobierać statut, druki, płacić wkładki, raty za węgle, zapisywać się itp.

III. Sprzedaż wędlin.

Zarząd Związku ekonomicznego podaje do wiadomości swym członkom, iż z początkiem września b. r. dostawca wędlin dla członków Związku sprzedawać je będzie *codziennie* w sklepie Związku ekonomicznego, wynajętym od gminy miasta Krakowa przy ulicy św. Krzyża L. 20.

IV. Filia Związku ekonomicznego w Myślenicach.

Podaje się do wiadomości Członkom Związku, że nowo zawiązany Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Myślenicach liczący 60 członków, przystąpił jako filia do Związku krakowskiego. Członkom filii w Myślenicach wydano wobec tego legitymacye, uprawniające ich do korzystania z udogodnień, zastrzeżonych dla członków tutejszego Związku.

V. Jadalnia Związku.

Zarząd Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli wzywa swoich członków, korzystających z jadalni Związku, *aby od dnia 1 września b r. zechcieli nabywać bilety abonamentowe na cały miesiąc,* sposób ten bowiem przyczyni się do ułatwienia zarządu gospodarczego i umożliwi przez dostarczenie silniejszej podstawy temuż zarządowi polepszenie wiktu, co leży w interesie samychże członków, korzystających z jadalni Związku.

Członkowie Związku, którzy się stołują w jadalni Związku, mogą przez 2 miesiące próby przekonać się, że Zarząd jadalni uwzględnia chętnie wszelkie życzenia indywidualne i uwagi, oraz, że obiady wydawane po cenie 1 Korony i składające się z 3 potraw t. j. rosołu lub zupy, sztuki mięsa lub pieczystego z jarzynami oraz z leguminy, tak pod względem jakości, jakoteż ilości odpowiadają w zupełności celom, do którego Koło pań Związku ekonomicznego dążyć postanowiło.

Pobór biletów abonamentowych miesięcznych nie wyklucza możności wyłączenia z abonamentu pewnych zastrzeżonych dni np. niedziel. Oprócz biletów abonamentowych miesięcznych, wydawane będą nadal bilety tygodniowe i na pojedyńcze obiady, które jednak zamawiać należy zawsze w dniu poprzednim. Jadalnia Związku ekonomicznego wydaje również obiady postne, po poprzedniem jednak zastrzeżeniu ze strony członka, iż życzy sobie ich w pewne dni.

Od dnia 1 października b. r. mieścić się będzie jadalnia Związku w wygodnym lokalu przy ul. Jagiellońskiej l. 9. I p.

VI. Zniżki do teatru rozmaitości w parku krakowskim.

Członków Związku ekonomicznego zawiadamia się, iż Dyrekcya teatru rozmaitości w parku krakowskim przyznała dla członków Związku zniżki na wszystkie przedstawienia, z wyłączeniem dni niedzielnych i świątecznych.

Członkowie Związku ekonomicznego mogą nabywać: *a)*. Bilety na loże zamiast za 12 K — po cenie 8 K, *b)*. Bilety na I miejsce zamiast za 2·50 K — po cenie 1·60 K, *c)* Bilety na II miejsce zamiast za 2 K — po cenie 1·20 K. Czeki uprawniające do korzystania z powyższych zniżek wydaje kancelarya Związku za taksą manipulacyjną w wysokości 4 halerzy.

VII. Zbieranie dat faktycznych.

Zarząd Związku ekonomicznego zawiadamia swych P. T. Członków, iż począwszy od 9 numeru „Głosu urzędniczego", organu Związku, który zostanie wydany za sierpień, ogłaszane będą opracowane daty faktyczne, zbierane przez kancelaryę Związku, a dotyczące czynszów mieszkalnych, jakie za mieszkanie płacić muszą członkowie Związku. Daty powyższe zbiera kancelarya Związku zapomocą kwestyonaryusza Nr. I, t. j. zapomocą arkusza, w którym podaje się odpowiedzi na pytania w nim zamieszczone, a dotyczące szczegółów, odnoszących się do mieszkania przez członka zajmowanego.

Zarząd Związku ekonomicznego już poprzednio zawiadamiał swych członków, iż pracę swą prowadzić zamierza wyłącznie zapomocą ścisłych dat faktycznych, zbieranych od swych członków. W ten bowiem tylko sposób może Zarząd Związku dowiedzieć się o istotnych potrzebach swych członków i wynaleźć środki i sposoby, któreby im pomoc przynieść mogły.

System pracy społecznej, do jakiej się wziął Związek ekonomiczny, oparty na

zbieraniu i opracowywaniu dat faktycznych jest niezmiernie ważny i skuteczny.

Oprócz bowiem poznania potrzeb członków, będzie Związek mógł przedstawić Zarządowi gminy, kraju i państwa faktyczne położenie urzędników, (które dotąd jest nieznane dokładnie) i na tej podstawie będzie mógł walczyć skutecznie o prawa swych członków, będzie mógł opierać się zdzierstwu, odkrywać wyzysk i lichwę i będzie mógł zdobyć dla swych członków tyle udziału przy podziale dóbr społecznych, ile się im ze względu na ich ilość, na ich pracę dla dobra społeczeństwa i podatki przez nich opłacane, oraz ze względu na korzyści, dostarczane innym warstwom społecznym słusznie należy.

Sposób pracy Związku, oparty na datach faktycznych, które u nas rzadko kto zna i rzadko kto zbierać umie — wyrobi solidarność i poczucie własnego interesu pomiędzy warstwami, żyjącemi ze stałej płacy — solidarność, jaką odznaczają się warstwy produkujące i posiadające, które oddawna połączyły się dla obfitych zysków, wyciąganych nieraz ponad godziwą miarę z szerokich warstw ludności, stanowiących niezorganizowaną warstwę konsumentów.

Realna praca Związku da zorganizowanym urzędnikom, profesorom i nauczycielom poznać prawdziwie wartościowych przyjaciół i opiekunów tak Związku, jak i warstw, żyjących ze stałej płacy, oraz dozwoli wyrobić się z pośród członków Związku wielu na dzielnych pracowników społecznych, którzy nadal stać będą na straży interesów osób, żyjących ze stałej płacy. Realna praca Związku odrzuci od warstw, żyjących ze stałej płacy, pasożytów społecznych, którzy je wyzyskiwali, odrzuci i zdemaskuje wybujałe apetyty indywidualne karyerowiczów, którzy pragną głosów tychże osób w czasie wyborów i którzy tylko w tym jedynie czasie łaskawie zbliżają się do nich, rzucając parę pustych i ogólnych zwrotów, nie mających żadnego związku z położeniem materyalnem i potrzebami osób, żyjących ze stałej płacy. Podobni działacze społeczni opierają się poza okresem wyborów najchętniej o klasę posiadającą i bogatą, dla nich bowiem magnesem politycznym jest karyera i użycie, a upodobaniem pełna kiesa i misa.

Gdy się wyjawi i opracuje daty, odnoszące się do faktycznego położenia urzędników, profesorów i nauczycieli, wtedy niech przyjdą prawdziwi opiekunowie społeczni, wtedy niech dadzą dowód swych uzdolnień i dobrych chęci ci, którzy chcą być przewodnikami szerokich warstw konsumentów i lokatorów. Szerokie warstwy zależnych ekonomicznie osób, to najwspanialszy teren, na którym zamanifestować może każdy, który tego pragnie, swą zdolność do pracy społecznej, gorące chęci i uczucia humanitarne. Każdego uczciwego pracownika społecznego wita Związek jak najchętniej.

Z podanych powodów przywiązuje Zarząd Związku ekonomicznego nadzwyczajną wagę do posiadania dat faktycznych. Dotąd przez rozliczne inne zajęcia nie mógł Zarząd Związku poświęcić większej uwagi zbieraniu dat mieszkaniowych. Sami członkowie złożyli dotąd 574 kwestyonaryuszy; ilość ta jednak na 1262 członków jest za małą, tem więcej, że daty powyższe służyć będą za podstawę dla memoryału, który Związek ekonomiczny wypracuje dla Sejmu krajowego.

Zarząd Związku ekonomicznego wzywa przeto swych członków, aby ułatwili jego pracę i aby sami dobrowolnie wypełnili kwestyonaryusz mieszkaniowy w kancelaryi Związku.

Należy to uskutecznić jak najrychlej, gdyż prace redakcyjne wymagają znacznych przygotowań.

Zarząd Związku gwarantuje, iż nikt przez zeznanie dat mieszkaniowych nie będzie narażonym osobiście, jeśliby bowiem nawet zaszła potrzeba dostarczenia dat tych, np. Rządowi, to wtedy dostarczone one zostaną jedynie za specyalną zgodą członków Związku, objawioną na wyłącznie w tym celu zwołanem walnem Zgromadzeniu i tylko od wszystkich członków razem, a nigdy od poszczególnych członków. Kwestyonaryusze, wypełnione przez wysokich urzędników, jak: prokuratorów, radców i nadradców różnych dykasteryi, profesorów Uniwersytetu etc., złożone w kancelaryi Związku, są dowodem ufności w prace Związku i jej trafność.

Kto nie może przybyć do kancelaryi Związku, niech chętnie wypełni kwestyonaryusz i wręczy kursorom kancelaryi. Realna praca Związku pragnie wreszcie być wzorem dla pracy społecznej u nas, przynoszącej rzeczywiste korzyści zależnym ekonomicznie warstwom ludności, dla których tyle, zwłaszcza u nas, jest do zrobienia.

Kto więc rzeczywiście chce się przyczynić do poprawy położenia ekonomicznego warstw, żyjących ze stałej płacy, komu nie obce hasło solidarności, kto rozumie, że dojrzała do pracy społecznej inteligencya przedewszystkiem przez solidarny, osobisty, z własnej inicyatywy i ze zrozumienia pochodzący współudział w tejże pracy, a nie wymuszony agitacyą i hałasem — przyczynić się może do doprowadzenia do skutku zadań, podjętych dla celów ochrony interesów warstw, żyjących ze stałej płacy — *ten pospieszy i dobrowolnie wypełni w kancelaryi Związku kwestyonaryusz mieszkaniowy*, tę podstawę skutecznej a doniosłej i pewnej w skutkach pracy społecznej.

Drożyzna cegieł w Krakowie.

W sprawie grasującej w Krakowie drożyzny cegieł zwrócił się Związek ekonomiczny do jednego ze swych członków, inżyniera, fachowca w budowie cegielni — z prośbą o dokładne podanie, ile kosztuje u nas wyrób 1000 sztuk zwyczajnych cegieł i jaką cenę za 1000 sztuk cegieł można uważać za słuszną.

W sprawie powyższej otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie.

Koszta budowy pieca do wypalania cegieł z ubocznemi budynkami wynoszą przeciętnie 60.000 koron, a z gruntem 65—70.000 koron. Piec taki może wypalić przez 240 dni w roku do 2 milionów cegieł.

Koszta produkcyi cegieł obliczyć należy w następujący sposób, a to według cen jednostkowych za pracę, płaconych w Podgórzu i w Krzeszowicach.

1) Kopanie gliny dla 1.000 sztuk cegieł	kor.	2·—
2) Koszta wyrobu cegły surowej 1.000 sztuk	kor.	7·—
3) Obsługa pieca i palacz od 1.000 sztuk cegieł . . .	„	3·50
4) $2^1/_2$ cetnara węgla dla wypalenia 1.000 sztuk cegieł .	„	3·—
Razem . .	kor.	15·50

Sam więc wyrób 1000 sztuk cegieł kosztuje przy Krakowie i w najbliższej jego okolicy 15 kor. 50 halerzy.

Do wydatków powyższych doliczyć należy amortyzacyę i oprocentowanie kapitału, licząc na ten cel $6^1/_2$% przez 25 lat, co wyniesie rocznie przy produkcyi 2,000.000 sztuk cegieł — na 1.000 sztuk okrągło . . . . . . rocznie kor. 2·—

Na asekuracyę budynków przypada od 1.000 sztuk cegieł . .	„	„	0·10
Na kasę chorych .	„	„	0·20
Na zarząd cegielni .	„	„	2·—
Na podatki . . .	„	„	2·50
Na amortyzacyę i utrzymanie budynków przez 25 lat, oraz % od wartości gruntu przypada od 1.000 sztuk cegieł	„	„	1·75
Na nieprzewidziane wydatki	„	„	0·50
Razem . .	rocznie	kor.	9·05

Ogółem wynosi koszt produkcyi 1.000 sztuk cegieł w okolicy Krakowa kor. 15·50 + 9·05 = **24·55 kor.**

Jeżeliby tedy fabrykant cegieł pobierał okrągło 30 kor. za 1.000 sztuk cegieł, to miałby czystego dochodu 5 kor. 45 hal., czyli od 2 milionów sztuk cegieł 10.900 kor. czystego dochodu rocznie, czyli przyjmując kapitał zakładowy na 70.000 kor. 15% od włożonego kapitału. Licząc 35 kor. za 1.000 sztuk cegieł ma fabrykant 20.900 kor. czystego dochodu rocznie, czyli 29·8% od włożonego kapitału.

Przy cenach pobieranych w Krakowie, to jest 58 kor. za 1000 sztuk cegieł, przypada fabrykantowi okrągło 33 kor. 45 hal. zysku, czyli w razie sprzedania całego zapasu 66.900 kor. czystego dochodu rocznie, to czyni **95·5%** od włożonego kapitału!!!

Tu obojętnem jest czy fabrykant zdoła rocznie sprzedać cały swój zasób produkcyi czy nie; cyfry powyższe, stanowczo prawdziwe, wykazują dobitnie miarę zysków fabrykantów cegieł i dowolność z jaką kartele karotują niezorganizowaną i przez to nieudolną publiczność, narzucając jej ceny, jakie się im tylko żywnie podoba.

Dokładne studyowanie powyższych cyfr wykazuje, że ceny robocizny stanowczo nie są u nas przyczyną olbrzymich cen cegieł, gdyż płace robotników powyżej przytoczone uważać trzeba nawet za małe, na tle zaś tych płac robotniczych występuje niesłychanie jaskrawo wyzysk, jaki się uprawia na cenie cegieł.

Wobec powyższych dat faktycznych uderza nadzwyczajnie, dlaczego budowniczowie i architekci, dlaczego stowarzyszenia budowniczych zupełnie nie reagują na podobny wyzysk na cegłach? Dlaczego z ich strony, to jest ze strony, niewątpliwie, znawców ani głos protestu się nie

podniesie przeciw temu wyzyskowi, dlaczego nikt z tych fachowców nie weźmie w opiekę nad miarę udręczonej i w niewolę wyzysku zapędzonej ludności?

Przecież podobne wybujałe apetyty fabrykantów cegieł, tak jak i wszelkie podatki nakładane na kamieniczników, kupców i rękodzielników — płacą wyłącznie lokatorzy, a najbezwzględniej urzędnicy, profesorzy i nauczyciele, którzy tych ciężarów na nikogo nie mogą przerzucić, ani nie mogą tak często jak klasa robotnicza uzyskać podwyższenia płacy. Rdzeń inteligencyi miejskiej, a więc grono urzędników, profesorów i nauczycieli to teren, na którym operują fabrykanci cegieł i inni podobni producenci.

Gdy cegły podniosą się tak wysoko w cenie, nie powstrzymuje tego nikt! Każdy lichwiarz może u nas grasować bezkarnie, jak mu się żywnie podoba. Zaraz za tem podnosi się wszystko — a przedewszystkiem czynsze mieszkalne, bo taki wyzysk na cegłach wobec owczego, pokornie opłacającego się społeczeństwa podoba się wszystkim. Pomiędzy właścicieli realności a lokatorów rzuca się jak dwom psom kość niezgody — na czem spokojnie korzysta fabrykant cegieł, który i budowniczym i architektom pozwoli liznąć coś z większego zysku i przez to ma ich poparcie i milczącą zgodę. Tym nadmiernym i przez niezorganizowane społeczeństwo pokornie płaconym zyskiem, tłumaczy się milczenie producentów i klasy posiadającej, oraz ich satellitów, na wszelki wyzysk, co jest nieznane nigdzie indziej. Nigdzie indziej też nie dzieli się społeczeństwo tak dokładnie jak u nas, na 2 obozy, na garść wyzyskujących i tłum wyzyskiwanych.

Kilku członków Związku ekonomicznego nabyło już od dłuższego czasu grunta budowlane, a nie może budować, bo wysokie ceny cegieł uniemożliwiają budowę, zagrażając im ruiną.

Któż dziś może budować? Niewątpliwem jest, że przy tak wysokich cenach cegieł, jak w Krakowie, budować może tylko krewny lub protegowany fabrykantów cegieł, który może dostać cegły po niższej cenie, umożliwiającej budowę, procentem bowiem od kapitału i pracy rządzą inne ekonomiczne prawa, a nie tylko dowolność producentów, stąd nikt stanowczo liczyć nie może na to, że czynsze mieszkań pozostaną tak wysokie, jak je w Krakowie najwyżej w całej Austryi (i w Niemczech) wyśrubowano, gdyż samo przyłączenie gmin sąsiednich musi je zniżyć.

Już kilka razy wspominaliśmy, że nigdzie tak wysokich cen cegieł nie ma jak u nas. W Gracu próbował grasować kartel i wyśrubował cenę cegieł do 40 kor. za 1000 sztuk (i to jeszcze o 18 kor. niżej niż w Krakowie!)

Ludność w Gracu (jednak wraz z budowniczemi) reagowała bezzwłocznie tak, że fabrykanci cegieł, niechcąc zginąć sami, musieli zniżyć tę cenę na 30 kor. za 1000 sztuk cegieł, która to cena i obecnie się utrzymuje.

Wybujała chciwość prywatna musi być regulowaną i utrzymaną w szrankach prawnych przez władze publiczne. To też nierzadko spotyka się zarządy miast, które dla złamania wyzysku na cenie cegieł, odbijającego się bezpośrednio na tak doniosłej społecznie kwestyi, jaką jest tanie i zdrowe mieszkanie, zakładały same cegielnie gminne.

Doszło do wiadomości Związku, że i miasto Wieliczka nosi się z myślą założenia miejskiej cegielni, przeto spodziewać się należy, że i miasto Kraków nie będzie zwlekać, aby złamać tak groźną dla lokatorów tutejszych drożyznę cegieł, która jest bezpośrednią przyczyną zatamowania ruchu budowlanego i szalonej wprost drożyzny mieszkań, osławiającej nasze miasto, z ujmą dla jego historycznego znaczenia i jego zarządu.

W sprawie poruszonej poczyniliśmy starania o inne jeszcze materyały, które ogłosimy w następnych numerach.

W sprawie aprowizacyi członków Związku.

Że konsumenci przez zorganizowanie się, mogą skutecznie opierać się wyzyskowi ze strony klasy producentów, o tem mogli się członkowie Związku ekonomicznego przekonać na mięsie, wędlinach i węglu.

Jeśli się zważy, że około tysiąc członków Związku zaopatruje się w mięso wołowe, pierwszej jakości, w 3. jatkach Związku, nabywając je o 28 halerzy taniej na jednym kilogramie, niż w innych lepszych sklepach rzeźniczych, to w tym objawie niewątpliwy dowód: Że rzeźnicy krakowscy biorą na jednym kilogramie mięsa o 28 halerzy zadużo, i że o tyle mogliby sprzedawać mięso taniej.

Przypuszczając, że każdy z powyższych tysiąca członków Związku (nie wszyscy bowiem jeszcze członkowie Związku pobierają mięso w jatkach Związku) bierze po jednym kilogramie mięsa przez 300 dni w roku, czyli 300 kilogramów mięsa rocznie, to oszczędzając na jednym kilogramie 14 centów, oszczędza każdy członek 84 koron rocznie, wszyscy zaś członkowie, zaopatrujący się w jatkach Związku, oszczędzają 84 tysięcy koron rocznie.

Podobne oszczędności robią członkowie Związku i na kupnie wędlin od dostawcy Związku.

W czasie, kiedy Związek ekonomiczny zawarł kontrakt z dostawcą wędlin z prowincyi, kosztował jeden kilogram:

	U masarzy w Krakowie		U dostawcy Związku
1. Szynki pragskiej suszonej, wędzonej w całości .	2·80 kor.	—	2·00 kor.
2. Szynki pragskiej, gotowanej w całości	4·20 kor.	—	3·00 kor.
3. Szynki pragskiej, gotowanej, krajanej	5·60 kor.	—	3·20 kor.
4. Polędwicy pieczonej lub gotowanej	5·30 kor.	—	3·20 kor.
5. Kiełbasy polędwicowej	4·80 kor.	—	2·20 kor.
6. Kiełbasy krajanej	2·60 kor.	—	2·00 kor.
7. Kiełbasy siekanej	1·92 kor.	—	1·60 kor.
8. Mieszaniny . .	4·10 kor.	—	2·60 kor.
9. Parą kiełbasek .	0·12 kor.	—	0·10 kor.

Ceny powyższe utrzymują się i obecnie. Z zestawienia tych cen można się przekonać, że różnica w nich, wynosi n. p. na szynce krajanej 2 korony 40 halerzy, na polędwicy pieczonej 2 korony 10 halerzy, na kiełbasie polędwicowej 2 korony 60 halerzy — na jednym kilogramie, czyli, że różnica powyższa jest tak znaczna, iż korzyści, jakie Związek dostarczył członkom swym przez zbliżenie ich do producentów prowincyonalnych wynoszą niewątpliwie wiele tysięcy koron, a będą przy codziennej sprzedaży jeszcze znacznie wyższe.

Jeden z przyjaciół naszego Związku informuje nas, że przyczyną wysokich cen wędlin w Krakowie jest fakt, iż w całym Krakowie jest tylko ośmiu masarzy chrześcijańskich, którzy mają wprost monopol na całe miasto i stąd mogą łatwo porozumiewać się z sobą i nakładać na publiczność ceny wyższe aniżeli normalne i słuszne. Że szczegół powyższy jest ważny, o tem nie wątpimy, gdy się zważy, że we Lwowie jest 250 masarzy, a w Warszawie jest ich ponad 1.500. Wobec stosunków podobnych, oraz wobec powszechnie znanego i przez Związek udowodnionego faktu, że prowincya nasza, a więc masarze z prowincyi i doskonałe fabrykaty, wyrabiane po dworach, są wykluczone wprost z Krakowa przez monopolistów, nawiązanie stosunków przez Związek ekonomiczny z powyższemi czynnikami jest i pozostanie niewątpliwie znaczną zasługą Związku i będzie przez niego nadal popierane.

Podobnie skuteczną była dla członków akcya Związku w sprawie dostawy węgla. I tu zostały członkom Związku dostarczone korzyści, które obliczać można na dziesiątki tysięcy koron, jeśli się zważy, że Związek zawarł na trzy lata kontrakt, zapewniający członkom dostawę węgla o 13 halerzy na jednym cetnarze cłowym taniej, niż w roku przeszłym. Biorąc w rachubę fakt, że przez akcyę Związku ekonomicznego potaniał węgiel w Krakowie w ogóle, czyli, że korzyści uzyskane przez Związek ekonomiczny dla swych członków stały się w dalszym ciągu udziałem szerokich i zależnych ekonomicznie warstw ludności, co zarząd Związku uważa za jedną z najsympatyczniejszych swych zdobyczy, a zarazem i celów, do których dążyć zawsze będzie — śmiało można twierdzić, czemu nikt zaprzeczyć nie może, że akcya Związku ekonomicznego przysporzyła swym członkom korzyści, które już dzisiaj obliczać można na setki tysięcy koron.

Obecnie pracuje Związek nad sprawą drożyzny mieszkań. I tu przekonają się członkowie Związku, że przez zorganizowane działanie usunie się wyzysk i lichwę mieszkaniową, a prócz tego wywalczy zarząd Związku poprawę ogólną stosunków mieszkalnych i zabezpieczy wielu lokatorów na przyszłość przed dowolnością prywatnych żywiołów, które poddane zostaną kontroli publicznej, doczego zarząd Związku ekonomicznego, czynną przyłoży rękę.

W sprawie dostawy mleka, masła i innych produktów wiejskich, wszczęło żywą akcyę Towarzystwo rolnicze, pragnąc zapobiedz deprecyacyi zwłaszcza mleka i masła przez olbrzymie fałszerstwa, które na tych artykułach bywają dokonywane, a zarazem zamierza Towarzystwo rolnicze rozwinąć żywą akcyę w kierunku zbliżenia producentów do konsumentów, przy równoczesnem wyklucze-

niu pośredników fałszujących i podrażających towar.

Miarą wyzysku publiczności na mleku jest fakt, iż dwory okoliczne oddają mleko pośrednikom i handlarzom miejscowym po cenie 12, 13 i 14 halerzy za litr niezbieranego mleka, które się w Krakowie sprzedaje po 22, 24 a nawet 30 halerzy za litr.

Fałszerstwo masła należy do jednych z plag Krakowa i stanowi znaczne źródło wyzysku niezorganizowanych konsumentów.

Również sposób sprzedaży mleka, uprawiany w Krakowie, gdzie dziesiątki osób kosztuje mleko, maczając w niem usta, zanim je kupi, musi uledz zmianie.

Dalej zamierza uchronić Towarzystwo rolnicze konsumentów od wątpliwej wartości artykułów, jak n. p. maślanki sprzedawanej jako specyał — i kupowanej chętnie — pochodzącej jednak ze zlewków mlecznych, zbieranych dla wyrobu masła przez cały tydzień!

Akcyę Towarzystwa rolniczego poprze Związek ekonomiczny na całej linii i wita ją z radością — jako zdawna oczekiwaną i upragnioną.

Dla celów ochrony interesów swych członków i przysporzenia im podwójnej korzyści — przez dostarczenie im dobrego produktu po tańszej cenie — zamierza Związek ekonomiczny utworzyć spółkę spożywczą udziałową i otworzyć dla niej centralę pośredniczącą w zakupnie i odbiorze artykułów konsumcyjnych.

O dalszych zabiegach i rezultatach pracy Związku, które intenzywnie i wszechstronnie są prowadzone, podane zostaną wiadomości członkom w właściwym czasie.

List otwarty

do Redakcyi „Głosu urzędniczego" w Krakowie.

Szanowno Redakcyo!

Zachęcony opieką, jaką urzędników otacza „Głos urzędniczy", jako syn emerytowanego urzędnika podatkowego w X. randze, przesyłam kilka słów o naszych przejściach mieszkaniowych.

Przed dwoma laty przybyliśmy z prowincyi i wynajęliśmy mieszkanie przy ulicy Długiej, w części przed ulicą Pędzichów.

Mieszkanie nasze składało się z 2 pokoi i kuchni z maleńkim przedpokojem, wodociąg był wspólny na całe piętro. Pokoiki były małe, jednooknowe, malowane najtańszym sposobem, płatnym w Krakowie po 3 złr. od pokoju. Mieszkanie nasze znajdowało się na drugiem piętrze, w oficynie, w domu nowym; wynajęliśmy je za 50 koron miesięcznie.

Kwota czynszu zdawała się nam za wysoką, w prowincyonalnem miasteczku mieliśmy za tę cenę 3 ładne pokoje, ze względu jednak na stan zdrowia mego ojca, dla którego matka mieszkać chciała bliżej miasta, wzięliśmy to mieszkanie, mimo mego gorącego pragnienia, aby mieszkać raczej dalej, a mieć za to nieco światła, zieleni, widoku i powietrza.

Mieszkania naszego nie lubiłem, przypominało mi więzienie. Trzypiętrowa oficyna zasłaniała promienie słońca, które ledwie czasem koło południa oświetlało podwórze ciemne, bezdrzewne i głuche. Szary mrok krył podwórze, naprzeciw naszych okien była szara ściana przyległego domu. wszystko naokoło było szare, tylko bronzowe drzwi miejsc ustępowych z czarnemi otworami u góry urozmaicały nasze koszarowe ustronie. Dziwnym trafem mieszkali w całej tej 3 piętrowej oficynie sami ludzie starsi, spokojni, z których wielu wracało z biur, z kolei i po spożyciu wieczerzy zmęczeni, milcząc szli na spoczynek. Głucho było w domu naszym i pusto.

U nas czworo rodzeństwa, chodzących do szkoły, aż nadto było zajętych zadaniami i nauką, a ja ponadto lekcyami, my więc także nie wnosiliśmy do domu gwaru i wesołości.

W rzeczywistości szare było nasze życie, szarą była kawa, zupa ziemniaczana, ryżowa, grysikowa przypalana, szary był nasz chleb, chodziło bowiem o większą jego ilość; szare były nasze meble, szary mój płaszcz i ciemno szary mój kapelusz, który z dumą nazywam „sombrero" i nadaję mu fantastyczne kształty, takie, jakie się nadaje kapeluszom Panama, które mi nadzwyczaj imponują.

Szarą wreszcie była codzienna troska o zaspokojenie codziennych naszych potrzeb, czem się z żelazną energią zajmuje matka. Mimo tego, że nie trzymamy sługi (ja, choć słuchacz filozofii czyszczę wesoło swe buty, pomny, że od tego zaczynało wielu amerykańskich milionerów!) — trudno opisać, jak ciężko jest wyżyć w Krakowie, jak tu wszystko drogie!

Widząc troski mej matki, zabiegającej od rana o najtańsze i zdaniem jej możliwie najlepsze artykuły, dawno nabyłem przekonania, że zabezpieczony byt klasztorów jest eldoradem wobec życia rodzin niższych urzędników, mimo całej abnegacyi, w jakiej żyją mnichy i mniszki.

Istnienie w Krakowie to jednak większa troska i sztuka niż gdzieindziej.

Gdy na prowincyi mieliśmy korzec kartofli za 2·40 K lub za 3 K, tu płaciliśmy 7 i 8 koron, poprzód mieliśmy funt mięsa za 25, tu za poślednie mięso płacimy 34 centów. Za węgiel płaciliśmy do niedawna po 1·16 K, obecnie dzięki Związkowi, tylko 72 halerze i t. p.

Z trudem wiąże się pierwszy z pierwszym, żyjemy najoszczędniej, a mimo tego kilkaset reńskich długów ciąży nam jak czarna, trująca chmura, jak nieszczęście.

Zimą jest nasze podwórze szczególnie ponure. Oficyna w której mieszkamy, jest ze wszystkich stron wolna, nie przylega do niej żadna budowa, stąd jest mieszkanie nasze zimne. Ojciec cierpi na tem, katar go dręczy całą zimę i czas przepędza zwykle w kuchni, paląc cygaro, przy matce.

Ja w tem otoczeniu porzuciłem dawno marzenia i z całej klasycznej filozofii oraz z literatur wyciągnąłem wniosek, będący kwintesencyą mej filozofii:

Aby niczego nie pożądać i wytężyć się w pracy, celem zdobycia lepszej przyszłości nietylko dla mnie, ale przedewszystkiem dla mych rodziców i rodzeństwa.

Pracuję też ze znaczną wprawą, lecz palę przytem jak komin. Złośliwy przyjaciel twierdzi, że płuca me są tak pełne soku tytuniowego, jak cybuch góralskiej fajki. Porównanie to robi na mnie wrażenie, gdyż nie jestem zupełnie pozbawiony pretensyi, szara zaś cera mej twarzy upomina mnie, abym dbał o ruch, o powietrze i nie palił tak bez miary, nałogowo.

Jedyną naszą szczerą radością, to humor mego najmłodszego brata Józka, ucznia III. klasy gimnazyalnej. On to wśród ogólnej wesołości wymierzył, że kawałek kiełbasy, którą otrzymał na kolacyę miał 3·6 cm^3 objętości, on próbuje całkiem seryo obliczać, ile w jego porcyi kartofli jest białka pożywnego, on wreszcie twierdzi, że walka Związku ekonomicznego z kamienicznikami jest walką plebejuszów z patrycyuszami w Rzymie i że wkrótce plebejusze opuszczą Kraków, przenosząc się na górę świętą, to jest do gmin sąsiednich.

Co pierwszego zanosiłem czynsz gospodarzowi. Ten obojętny na wszystko, ustawicznie z cygarem w ustach, wyjął je raz wobec mnie w przeszłym roku, mówiąc: Proszę powiedzieć rodzicom, że podnoszę czynsz o 10 koron miesięcznie!

Grom z jasnego nieba spadł na nas. Matka z płaczem obliczała, że nie może płacić o 120 koron rocznie więcej za to mieszkanie, ojciec chodził wzburzony po mieszkaniu, klnąc drożyznę w Krakowie, zwłaszcza mieszkań, która wtedy stała się powszechną.

Młodsze rodzeństwo, blade i anemiczne, nie miało trzewików ani kaloszy, jedna siostra chodziła do szkoły w starym żakiecie matki. Józek nosił moje stare buty, twierdząc, że w nich nie spotka go los Faraona, gdyż może niemi jak w łodzi przepłynąć Morze Czerwone!

Szło nam nader ciężko, ojciec stanowczo postanowił przenieść się na Krowodrzę, zwlekaliśmy jednak, gdyż odradzał nam tego wuj, nauczyciel gimnazyalny. Wlekliśmy się tedy jeszcze trzy miesiące.

Tuż pod zimę podniósł nam gospodarz znowu czynsz. Odwrócił on ku mnie swą obojętną twarz i wyjąwszy cygaro z ust rzekł: Proszę powiedzieć rodzicom, że od 1-go listopada podnoszę czynsz o 10 koron miesięcznie! Instyktowo czułem brak powodu do tego podnoszenia, czułem, że to zdzierstwo!

Gniew ogarnął mnie jak burza! Jak to, tłukły się myśli w głowie jak młotem, o 240 koron podnosić czynsz za dwie liche i zimne dziury, podobniejsze do sklepienia grobowego niż do mieszkania, gdy się jeszcze do tego drogo za nie płaci — po 50 Koron miesięcznie? 70 Koron miesięcznie żądać za 2 pokoiki w oficynie, gdy się za te cenę przed kilku laty dostać mogło najlepszego gatunku 3 pokoje z wszelkiemi przynależytościami? Czułem, że wszystkie te przyczyny i dowolności w podnoszeniu czynszów, te znęcania się nad bezbronnymi lokatorami — są niewypowiedzianą krzywdą w całej swej istocie i treści. Z ogromną przykrością myślałem o wrażeniu, jakie wiadomość o ponownem podwyższeniu czynszu wywrze na mej matce, na niej, która tak się męczy naszym budżetem domowym, która z taką skrupulatnością kupuje na śniadanie za 3 centy kawy i dodaje do tego 6 razy więcej cykoryi, zwanej przez nas blagą!

Widziałem w myśli, że na to wszystko znowu matka krwawo zapłacze i bezsilnie opuści ręce, ojciec zaś oniemieje z obu-

rzenia, podczas gdy nasz właściciel z obojętną miną i z grubem cygarem w ustach zimno przemyśliwać będzie nad dalszem źródłem zysków.

Żal mnie napełnił do Krakowa! Czyż w tem mieście tylko garstka bogaczy ma mieć dobrze, czyż w tem sercu narodu, nie może utrzymać się urzędnik X. rangi, emeryt, w dwu nędznych pokoikach?

Gdym jednak zaczął robić przedstawienia gospodarzowi, wyjął on znowu cygaro z ust ruchem spokojnym i rzekł nader obojętnie: Jak się państwu czynsz wydaje za wysoki, to można opuścić mieszkanie, ja nie zatrzymuję!

Hamując się, odrzekłem; Dobrze — z mocnem postanowieniem wyniesienia się. Nie zapłaciłem podwyżki czynszu i bezzwłocznie wybiegłem szukać mieszkania. Szukaliśmy go wszyscy, lecz wprost nie było mieszkań, wyjąwszy kilku większych. Gdy się zwróciłem na poszukiwania do gmin sąsiednich, wybawił nas z kłopotu wuj, który nam czasowo odstąpił pokój, opuszczony przez ucznia, który musiał wyjechać do domu.

Odchodząc z mieszkania naszego, widziałem, jak ojciec splunął z pogardą na podłogę. To była jego jedyna odpowiedź na drugą podwyżkę czynszu!

Bezzwłocznie po nas wynajęła mieszkanie młoda para, zapatrzona w siebie, myśląca tylko o sobie. Co tych obchodziło, że w tym szarym podwórzu jedyną żywszą plamą były bronzowo lakierowane drzwi od miejsc ustępowych? Co tych obchodziło i 70 koron czynszu za dwie klitki, zimne i ponure?

Po trzech miesiącach widziałem, że i oni się wyprowadzili.

Przez okno widuję czasem głowę gospodarza, z nieodstępnem cygarem w ustach. Nie mogę się oprzeć chęci zobaczenia, czy wtedy, gdy oznajmi lokatorowi, iż mu obniża czynsz (!!?!!) także będzie spokojny i czy wyjmie cygaro z ust, czy nie? Przecież można spodziewać się zniżenia czynszów w Krakowie, jeśli jak „Głos urzędniczy“ pisze, przeniesiono Kraków do drugiej klasy podatku czynszowego i jeśli wkrótce ma nastąpić rozszerzenie granic Krakowa!?

Obecnie mieszkamy w Krowodrzy, w domu uczciwego i uprzejmego gospodarza-ogrodnika mając dwa dobre pokoje i kuchnię za 34 koron miesięcznie.

S. D.

Zwracamy uwagę na zestawienie uzyskanych przez Związek zniżek cen na szóstej stronie tekstu.

ZESTAWIENIE

ZNIŻEK CEN UZYSKANYCH PRZEZ ZWIĄZEK EKONOMICZNY.

*** Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie)**

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
* **Mięso;** wołowina: tylne mięso I. jakość polędwica I. jakość cielęcina I. jakość	K 1·16 za 1 kg. „ 1·60 za 1 kg. bez kości „ 1·30 za 1 kg.	**Jatki Związku** pl. Jabłonowskich ul. Asnyka pl. Wielopole
Wędliny: szynka . „ . . „ . . „ . . polędwica „ kiełbasa . „ . „ . „ . mieszanina słonina . . kiełbaski .	za 1 kg. surowa . . K 2·— bez kolanka „ 2·20 całagotowana „ 3·— krajana . . „ 3·20 gotowana . „ 3·20 wędzona . „ 1·90 polędwicowa „ 2·20 krajana . . „ 2·— siekana . . „ 1·60 surowa . . „ 1·50 — — — . „ 2·60 (polska) . . „ 1·80 — — . para —·10	**Dostawca Związku** w lokalu klubu pocztowego (ulica Lubicz) każdej soboty od godziny 10-ej rano do 6-ej po południu.
* **Towary korzenne** i kolonialne, delikatesy	6% opustu (z wyjątkiem cukru)	**Jawornicki** w Rynku Linia A-B.
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Pieczywo bułki i chleb	12% opustu	1. Leon **Bałuk** Szewska 12, Senacka 6, Mostowa 12, Garbarska 12 2. Bolesław **Broszkiewicz** ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski) — Floryańska 3, Szpitalna 21, *Podgórze*: Rynek 13. 3. Jan **Kwiatkowski** Mały Rynek 5, róg Karmelickiej i Rajskiej w handlu M. Ogieńskiego
* **Wino** i napoje wyskokowe	10% opustu	**Jawornicki** Rynek.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Nafta	o 2 hal. na litrze niżej cen zwyczajnych	**R. Ditmar** plac WW. Świętych 10.
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22.
		Wincenty Grabowski apteka ulica Dietlowska L. 76.
		Apteka pod „Barankiem" W. Redyka Mały Rynek L. 2.
		Apteka pod „Aniołem" H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 69.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Bielizna galanterya itp.	6% opustu (z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjskich i obuwia amerykańskiego)	**A. Skórczewski i Polakiewicz** ul. Floryańska 13.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Krajowe wyroby wszelkie: Płótna, sukna, bielizna, koce, kilimy, wyroby koszykowe, ubrania dziecinne, zabawki, papier listowy, perfumerya, mydła, szczotki itp.	10% opustu od towarów własnych 5% opustu od towarów komisowych	**Bazar krajowy** Rynek, róg ul. Brackiej.
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Suknie damskie	10% opustu.	Pracownia **„Antonina"** ul. Mikołajska 11.
Ubrania męskie	10% opustu lub dogodny kredyt	**Filipkiewicz i Ska** Floryańska 57.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**R. Ditmar** Rynek 22.
Meble i wyroby tapicerskie	10% opustu	**Stefan Iglicki** ulica Sławkowska 10.
Srebro prawdziwe złote wyroby i inne towary	5% opustu 10% opustu	**M. Jakubowski** Sukiennice 26—27 naprzeciw Ratusza. **Karol Czaplicki**, jubiler plac Maryacki pod „Murzynami"
Zegarki, zegary itp.	10% opustu	**Fr. Bojarski** ul. Floryańska 4.
Granaty prawdziwe, kamienie szlachetne i biżuterya	15% opustu	**Ferdynand Hofman** Sukiennice 17.
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński**
Artykuły piśmienne i galanteryjne oraz **we filii** lalki i zabawki dla dzieci	10% opustu	**Janeczek & Ziembicki** Rynek gł. 8 i **filia** plac Maryacki 2.
Obuwie	5% opustu	**G. Werner** ulica Szewska 17.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie" opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie" opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie" opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie**, pod zarządem A. Szyjewskiego.
Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.